

Konserwatyści w obronie „Neomonachomachii”

Konserwatywna i chrześcijańska Fundacja Zygmunta Starego zamiast potępiać twórców „Neomonachomachii” ujmuje się za nimi w liście do ministra sprawiedliwości.

**MAŁGORZATA SKOWROŃSKA
JAROSŁAW SIDOROWICZ**

„Neomonachomachie” wystawił Teatr KTO na Rynku Głównym na początku października zeszłego roku w ramach Nocy Poezji. Plenerowe widowisko, inspirowane dziełem Ignacego Krasickiego, było - jak tłumaczą twórcy - parafrazą satyry na współ-

czesne życie polityczne, religijne i obyczajowe. Obejrzało je około 1500 osób, nagradzając aktorów aplauzem. Jedynie kilkunastoosobowa grupa gwiżdżała, a pod koniec przedstawienia skandowała: „Precz z komuną! Raz sierpem, raz młotem czerwoną holotę”.

Spektakl skrytykował także radny krakowski z PiS Ryszard Kapuściński - twierdził, że sprofanowano pieśni religijne i patriotyczne. W efekcie do prokuratury trafiło zawiadomienie od sześciu osób o naruszeniu uczuć religijnych i patriotycznych. Wskazali na „haniebne” ich zdaniem wykorzystanie melodii „Legionów”

i „Boże, coś Polskę” oraz kropidła i habitu (aktorzy występowali w strojach zakonnych). Śledczy przesłuchali już reżysera Jerzego Zonia i autora scenariusza Bronisława Maja.

Tymczasem twórców spektaklu w obronę wzięła prawicowa i konserwatywna organizacja chrześcijańska Fundacja im. Zygmunta Starego z Krakowa, która w tej sprawie napisała list otwarty do Zbigniewa Ziobry, ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. „Nie ma żadnych podstaw, by w ogóle wymiar sprawiedliwości zajmował się tą sprawą, bowiem nie doszło do znieważenia żadnych dóbr, na które powołu-

ją się wnioskodawcy i w mojej ocenie prokuratura powinna oddalić zgłoszenie” - napisał prezes Fundacji Krzysztof Budziakowski. Fundacja przedstawia się jako grupa, której podstawą działalności są wartości konserwatywne, chrześcijańskie i narodowe. Zajmuje się m.in. ochroną polskich symboli.

„Twórczość artystyczna może się nie podobać, naturalne jest prawo do krytyki i protestów. Niedopuszczalne jest natomiast przesłuchiwanie twórców bez wystarczających i zdecydowanych powodów. A w tej sprawie takich nie ma. Nękanie poetów jest niemoralne” - pisze do Ziobry

prezes Budziakowski. Podkreśla, że w przedstawieniu nikt nie został znieważony ani obrażony. Według niego, „Neomonachomachia” jest „bolesnym i stanowczym głosem o naszych przywarach”, a jedynymi, którzy zostali znieważeni, są twórcy spektaklu. Stanowczo podkreśla, że przesłuchiwanie ich „jest nękaniem i przykro kojarzy się z poprzednią epoką”. Prezes zaapelował do ministra Ziobry o objęcie osobistym nadzorem postępowania w sprawie spektaklu.

Poprosiliśmy o komentarz Ministerstwo Sprawiedliwości, ale resort na razie nie chce odnosić się do dochodzenia. ●